

□ Czas czytania: 6 min.

Tak zwane „Proroctwa Malachiasza” stanowią jeden z najbardziej fascynujących i kontrowersyjnych tekstów profetycznych związanych z losem Kościoła katolickiego i świata. Przypisywane Malachiaszowi z Armagh, irlandzkiemu arcybiskupowi żyjącemu w XII wieku, przepowiednie te opisują krótko, za pomocą enigmatycznych łacińskich mott, pontyfikaty od Celestyna II aż do ostatniego papieża, tajemniczego „Piotra Drugiego”. Mimo że przez uczonych uważane są za nowożytne fałszerstwa pochodzące z końca XVI wieku, proroctwa te nadal wywołują debaty, apokaliptyczne interpretacje i spekulacje na temat możliwych scenariuszy eschatologicznych. Niezależnie od ich autentyczności, stanowią one jednak silne wezwanie do duchowej czujności i świadomego oczekiwania na sąd ostateczny.

Malachiasz z Armagh. Biografia „Bonifacego Irlandii”

Malachiasz (po irlandzku *Máel Máedóc Ua Morgair*, po łacinie *Malachias*) urodził się około 1094 roku niedaleko Armagh, w rodzinie szlacheckiej. Wykształcenie zdobył u uczonego Imhara O’Hagana i, pomimo początkowej niechęci, został wyświęcony na kapłana w 1119 roku przez arcybiskupa Cellacha. Po okresie doskonalenia liturgicznego w klasztorze w Lismore, Malachiasz podjął intensywną działalność duszpasterską, która doprowadziła go do obejmowania coraz bardziej odpowiedzialnych stanowisk. W 1123 roku jako opat Bangor rozpoczął przywracanie dyscypliny sakramentalnej; w 1124 roku: mianowany biskupem Down i Connor, kontynuował reformę liturgiczną i duszpasterską, a w 1132 roku: zostawszy arcybiskupem Armagh, po trudnych sporach z lokalnymi uzurpatorami, uwolnił siedzibę prymasa Irlandii i promował strukturę diecezjalną zatwierdzoną przez synod w Ráth Breasail.

Podczas swojej posługi Malachiasz wprowadził znaczące reformy, przyjmując liturgię rzymską, zastępując klanowe dziedzictwo monastyczne strukturą diecezjalną zaleconą przez synod w Ráth Breasail (1111) oraz promował spowiedź indywidualną, sakramentalne małżeństwo i bierzmowanie.

Z powodu tych reformatorskich działań święty Bernard z Clairvaux porównał go do świętego Bonifacego, apostoła Germanii.

Malachiasz odbył dwie podróże do Rzymu (1139 i 1148), aby otrzymać paliusz metropolitalny dla nowych prowincji kościelnych Irlandii, i przy tej okazji został mianowany legatem papieskim. Po powrocie z pierwszej podróży, z pomocą świętego Bernarda z Clairvaux, założył opactwo cysterskie w Mellifont (1142),

pierwsze z licznych fundacji cysterskich na ziemi irlandzkiej. Zmarł podczas drugiej podróży do Rzymu, 2 listopada 1148 roku w Clairvaux, w ramionach świętego Bernarda, który napisał jego biografię zatytułowaną „*Vita Sancti Malachiae*”.

W 1190 roku papież Klemens III oficjalnie go kanonizował, czyniąc go pierwszym irlandzkim świętym ogłoszonym zgodnie z formalną procedurą Kurii Rzymskiej.

„Proroctwo Papieży”: tekst, który pojawia się cztery wieki później

Z postacią tego arcybiskupa reformatora powiązano, dopiero w XVI wieku, zbiór 112 mott, które miałyby opisywać tyłuż papieży: od Celestyna II aż po enigmatycznego „Piotra Drugiego”, któremu przeznaczone jest być świadkiem zniszczenia „miasta na siedmiu wzgórzach”.

Pierwsza publikacja tych proroctw pochodzi z 1595 roku, kiedy to benedyktyński mnich Arnold Wion zamieścił je w swoim dziele *Lignum Vitae*, przedstawiając je jako rękopis sporządzony przez Malachiasza podczas jego wizyty w Rzymie w 1139 roku. Proroctwa składają się z krótkich, symbolicznych fraz, które mają charakteryzować każdego papieża poprzez odniesienia do imienia, miejsca urodzenia, herbu lub znaczących wydarzeń pontyfikatu. Poniżej przedstawiono motta przypisywane ostatnim papieżom:

109 – *De medietate Lunae* („Z połowy księżyca”)

Przypisywane Janowi Pawłowi I, który panował tylko przez miesiąc. Został wybrany 26.08.1978, gdy księżyc był w ostatniej kwadrze (25.08.1978), a zmarł 28.09.1978, gdy księżyc był w pierwszej kwadrze (24.09.1978).

110 – *De labore solis* („Z trudu słońca”)

Przypisywane Janowi Pawłowi II, który przewodził Kościołowi przez 26 lat, co stanowi trzeci najdłuższy pontyfikat w historii po św. Piotrze (34-37 lat) i bł. Piusie IX (ponad 31 lat). Został wybrany 16.10.1978, krótko po częściowym zaćmieniu słońca (02.10.1978), a zmarł 02.04.2005, kilka dni przed obrączkowym zaćmieniem słońca (08.04.2005).

111 – *Gloria olivae* („Chwała oliwki”)

Przypisywane Benedyktowi XVI (2005-2013). Kardynał Ratzinger, zaangażowany w dialog ekumeniczny i międzyreligijny, wybrał imię Benedykta XVI w nawiązaniu do Benedykta XV, papieża, który działał na rzecz pokoju podczas I wojny światowej, jak sam wyjaśnił podczas swojej pierwszej audiencji generalnej 27 kwietnia 2005 roku (pokój symbolizuje gałązka oliwna przyniesiona przez gołębicę Noemu po potopie).

To symboliczne powiązanie zostało dodatkowo wzmocnione przez kanonizację w 2009 roku Bernarda Tolomei (1272-1348), założyciela kongregacji benedyktyńskiej Matki Bożej z Monte Oliveto (Oliwetanie).

112[a] – *In persecutione extrema Sanctae Romanae Ecclesiae sedebit...*

To właściwie nie jest motto, lecz zdanie wprowadzające. W oryginalnym wydaniu z 1595 roku pojawia się jako osobna linijka, sugerując możliwość umieszczenia kolejnych papieży między Benedyktem XVI a przepowiedzianym „Piotrem Drugim”. Przeczyłoby to interpretacji, która koniecznie utożsamia papieża Franciszka jako ostatniego papieża.

112[b] – *Petrus Secundus*

Odnosi się do ostatniego papieża (Kościół miał jako pierwszego papieża św. Piotra i będzie miał jako ostatniego innego Piotra), który poprowadzi wiernych w czasach ucisku.

Cały paragraf proroctwa brzmi:

„In persecutione extrema Sanctae Romanae Ecclesiae sedebit **Petrus Secundus**, qui pascet oves in multis tribulationibus; *quibus transactis*, Civitas septicollis diruetur, et Iudex tremendus iudicabit populum suum. Amen.”

„Podczas najgorszego prześladowania Świętego Kościoła Rzymskiego zasiądzie Piotr Drugi, który będzie pasł owce pośród wielu ucisków; gdy one przeminą, miasto na siedmiu wzgórzach [Rzym] zostanie zniszczone, a straszliwy Sędzia osądzi swój lud. Amen.”

„Piotr Drugi” byłby zatem ostatnim papieżem przed końcem czasów, z wyraźnym apokaliptycznym odniesieniem do zniszczenia Rzymu i sądu ostatecznego.

Współczesne spekulacje

W ostatnich latach mnożyły się spekulatywne interpretacje: jedni uważają papieża Franciszka za 112. i ostatniego papieża, inni przypuszczają, że jest on papieżem przejściowym w drodze do prawdziwego ostatniego papieża, a jeszcze inni wyliczają rok 2027 jako możliwą datę końca czasów.

Ta ostatnia hipoteza opiera się na ciekawym obliczeniu: od pierwszego wyboru papieskiego wspomnianego w proroctwie (Celestyn II w 1143 r.) do pierwszej publikacji tekstu (podczas pontyfikatu Sykstusa V, 1585-1590) minęły około 442 lata; idąc tym samym tokiem rozumowania, dodając kolejne 442 lata od publikacji, doszlibyśmy do roku 2027. Te spekulacje jednak nie mają podstaw naukowych, ponieważ oryginalny rękopis nie zawiera żadnych wyraźnych odniesień chronologicznych.

Kwestionowana autentyczność

Od momentu pojawienia się tekstu wielu historyków wyrażało wątpliwości co do jego autentyczności z kilku powodów:

- **brak pierwotnych rękopisów:** nie istnieją kopie datowane przed 1595 rokiem;
- **styl językowy:** użyta łacina jest typowa dla XVI wieku, a nie XII;
- **retrospektywna precyzja:** motta odnoszące się do papieży sprzed konklawe w 1590 roku są zaskakująco dokładne, podczas gdy późniejsze są znacznie bardziej niejasne i łatwe do dopasowania do późniejszych wydarzeń;
- **cele polityczne:** w epoce silnych napięć między frakcjami kurialnymi, podobna lista prorocza mogła wpłynąć na elektorat kardynalski podczas konklawe w 1590 roku.

Stanowisko Kościoła

Doktryna katolicka naucza, jak podaje [Katechizm](#), że los Kościoła nie może być inny niż los jego Głowy, Jezusa Chrystusa. W paragrafach 675-677 opisana jest „Ostatnia próba Kościoła”:

Przed przyjściem Chrystusa Kościół ma przejść przez końcową próbę, która zachwieje wiarą wielu wierzących. Prześladowanie, które towarzyszy jego pielgrzymce przez ziemię, odstłoni „tajemnicę bezbożności” pod postacią oszukańczej religii, dającej ludziom pozorne rozwiązanie ich problemów za cenę odstępstwa od prawdy. Największym oszustwem religijnym jest oszustwo Antychrysta, czyli oszustwo pseudomesjanizmu, w którym człowiek uwielbia samego siebie zamiast Boga i Jego Mesjasza, który przyszedł w ciele.

To oszustwo Antychrysta ukazuje się w świecie za każdym razem, gdy dąży się do wypełnienia w historii nadziei mesjańskiej, która może zrealizować się wyłącznie poza historią przez sąd eschatologiczny. Kościół odrzucił to zafałszowanie Królestwa, nawet w formie złagodzonej, które pojawiło się pod nazwą millenaryzmu, przede wszystkim zaś w formie politycznej świeckiego mesjanizmu, „wewnętrznie perwersyjnego”.

Kościół wejdzie do Królestwa jedynie przez tę ostateczną Paschę, w której podąży za swoim Panem w Jego Śmierci i Jego Zmartwychwstaniu. Królestwo wypełni się więc nie przez historyczny triumf Kościoła zgodnie ze stopniowym rozwojem, lecz przez zwycięstwo Boga nad końcowym rozpętanem się zła, które sprawi, że z nieba zstąpi Jego Oblubienica. Triumf Boga nad buntem zła przyjmie formę Sądu Ostatecznego po ostatnim wstrząsie kosmicznym tego świata, który przemija.

Jednocześnie oficjalna doktryna katolicka wzywa do roztropności, opierając się na

słowach samego Jezusa:

«Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą» (Mt 24,11).

«Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych» (Mt 24,24).

Kościół podkreśla, idąc za Ewangelią św. Mateusza (Mt 24,36), że moment końca świata nie jest poznawalny przez ludzi, lecz jedynie przez samego Boga. A oficjalne Magisterium – Katechizm (nr 673-679) – potwierdza, że nikt nie może „odczytać” godziny powrotu Chrystusa.

Proroctwa przypisywane św. Malachiaszowi nigdy nie otrzymały oficjalnej aprobaty Kościoła. Jednakże, niezależnie od ich historycznej autentyczności, przypominają nam one fundamentalną prawdę wiary chrześcijańskiej: koniec czasów nastąpi, jak nauczał Jezus.

Od dwóch tysięcy lat ludzie zastanawiają się nad tym wydarzeniem eschatologicznym, często zapominając, że „koniec czasów” dla każdego zbiega się z jego własnym końcem ziemskiej egzystencji. Cóż z tego, czy nasz koniec życia zbiegnie się z końcem czasów? Dla wielu tak nie będzie. To, co naprawdę się liczy, to autentyczne przeżywanie chrześcijańskiego życia na co dzień, podążanie za naukami Chrystusa i bycie zawsze gotowym zdać sprawę Stwórcy i Odkupicielowi z otrzymanych talentów. Zawsze aktualne pozostaje napomnienie Jezusa: «Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie» (Mt 24,42).

W tej perspektywie tajemnica „Piotra Drugiego” nie stanowi tyle groźby zagłady, ile raczej zaproszenie do ciągłego nawracania się i ufności w Boży plan zbawienia.